

Hieronim Kaczmarek OP

Przekraczanie granic w teorii i praktyce działalności politycznej

Abstract

At the outset of the article entitled ***Crossing the Borders in the Theory and Practice of Politics*** the author discusses universality of the phenomenon of crossing the borders in culture and distinguishes between two types of border crossing policy: *ad intra* and *ad extra*. The former is about getting involved in politics. For this reason the author discusses the concept of policy and politics. Crossing the borders *ad extra* can be connected with an absolutism and totalitarianism. It is connected with not complying with the nanny ethical standards or omission of political activity. In the final part of the article, the author discusses the dilemmas within the framework of political science. They are manifested by practicing this political science just as common knowledge or scientific discipline and by the problem of classifying political science to social science or humanistic researches.

Key words: politics, policy, border crossing, methodology

Abstrakt

Przekraczanie granic w teorii i praktyce działalności politycznej podejmuje zagadnienie krzyżujących się perspektyw badawczych, przekraczanie granic obecne jest bowiem, jak wskazuje autor, nie tylko w polityce, ale również w nauce, która ją bada. Przekraczanie granic, doświadczane w polityce przez poszczególne osoby, środowiska i grupy społeczne może przyjąć formę *ad intra*, polegającą na samym podjęciu działalności politycznej ale także *ad extra* przykładem której są być rządy totalitarne, niespełnienie standardów etycznych czy też zaniechanie działalności politycznej. Autor zwraca również uwagę na fakt, że nauka o polityce przekracza granice dyscyplin łącząc w swojej metodologii cechy nauk społecznych lub humanistycznych.

Słowa kluczowe: polityka, działalność polityczna, przekraczanie granicy, metodologia

W czasie rządów komunistycznych na ulicach Czechosłowacji można było zauważyć propagandowe hasło: *Ze Związkiem Radzieckim na wieczne czasy*. Niezadowoleni z tych postępowych rządów obywatele od czasu do czasu dopisywali: *i ani dzień dłużej*. Wydaje się, że dowcipna forma protestu mogła być traktowana jako zgoda na istniejący stan rzeczy a zarazem gotowość trwania w niechcianym systemie. Mogła być uznana jako przejaw konformizmu i niechęci do jakichkolwiek zmian, a więc i do przekraczania granic. Wydaje się jednak, że była przede wszystkim odrobiną humoru, która pozwalała przeżyć w opresyjnym systemie totalitarnym.

Przeżywanie zmiany jest doświadczaniem każdego człowieka zarówno w wymiarze osobistym, jak i społecznym. Spotykamy się ze stale nowymi zdarzeniami, jedne z nich są źródłem radości i pocieszenia, inne raczej powodują smutek i frustrację. W niniejszej pracy przyjrzymy się sposobom ujmowania granic w działalności politycznej. Nie chcemy tu zajmować się zewnętrznym wymiarem przekraczania granic państwowych. Poniższe uwagi zakładają nawet brak procesów migracyjnych. Chcemy tu raczej się przyjrzeć przekraczaniu granic w działalności politycznej w warunkach względnego spokoju oraz braku zagranicznych zagrożeń i wpływów. Punktem wyjścia jest ogólna refleksja na temat granic w kulturze, której polityka też jest częścią. W dalszej części naszych rozważań będziemy starali się wskazać to, co jest istotnym, wymiarem działalności politycznej. Inspirując się arystotelesowską zasadą *złotego środka*, wskażemy minimalne przejawy działalności politycznej, a także ewentualne jej nadużycia. O przekraczaniu granic zatem można mówić zarówno w momencie spełniania minimum tego, co uznajemy za polityczne, jak i w momencie wykorzystania działalności politycznej do

celów niezgodnych z naturą polityki. Pierwsze z nich nazwiemy tu *ad intra*, a drugie *ad extra*. Ponadto zastanowimy się nad problemem przekraczania granic w ramach nauki o polityce.

1. Granice w kulturze

Stałym elementem kultury jest istnienie granic. Marek Szulakiewicz (2010), redaktor pracy zbiorowej na temat granic w kulturze, zauważa, że nie mają one charakteru tylko przestrzennego lub formalnego, są realne i niosą w sobie treści natury duchowej. Stwierdza on, że istnieniu granic zawsze towarzyszyło ich przekraczanie, które wiązało się postępowaniem i rozwojem albo z regresem (Szulakiewicz: 2010, 9). Nowym zjawiskiem kulturowym według Szulakiewicza ma być zanik granic, które stają się źródłem nowych problemów: „Procesy niszczenia granic zachodzą tak szybko, że wraz z nimi wdzierają się do wnętrza kultury trywializacja, zatarcie hierarchii i różnicy między dobrem a złem, złym i dobrym porządkiem społecznym, prawdą i fałszem (kłamstwem), tym, co ludzkie, i tym, co nie-ludzkie itp. Zwycięża egalitarny uniwersalizm, który także jest przedstawiany jako wielkie osiągnięcie współczesności” (Szulakiewicz: 2010, 9). Z uwagi na problemy z określeniem swojej tożsamości i wielu innych zagrożeń wynikających z zaniku granic Szulakiewicz postuluje tworzenie teorii, które by zapewniły *otwartość doświadczenia*, a zarazem chroniły przed destrukcją (Szulakiewicz: 2010, 10).

Z czego ma wynikać postulat otwartości i przekraczania granic? Czy z wiary w postęp? Od oświecenia przeżywamy fascynację ideą postępu. Pojawiła się ona w myśleniu europejskim dużo wcześniej dzięki linearnej koncepcji czasu, które przyniosło chrześcijaństwo (Krasnodębski: 2009, 29). Początkowo rozwój widziano dzięki działaniu Opatrzności, ale w okresie Oświecenia takie myślenie

zanegowano. Wtedy uwierzono w siłę rozumu, który miał zapewnić postęp ludzkości. Skrajnym wyrazem przekonania z możliwości postępu i tworzenia idealnego społeczeństwa było pojawienie się realnego komunizmu. Jego upadek nie pozbawił ludzi marzenia o tworzeniu idealnego świata. Wyraża się on poprzez wiarę w możliwości nauki i w skuteczność rozwiązań prawnych, które zapewnią harmonię społeczeństwa. Doświadczenia ostatnich wieków przekonują nas raczej, że postęp naukowy nie musi oznaczać wzrostu moralnego, nie chroni on przed agresją i wojnami.

Postulat tworzenia teorii, która pomoże pokonać granice między ludźmi, zapewne wynika dobrych intencji. Szulakiewicz nie określa warunków, jakie miałyby spełniać taka teoria i w jaki sposób należałby ją tworzyć. Wydaje się, że cenną radą jest propozycja traktowania *Obcego* jako *Innego* (Szulakiewicz: 2010, 15). Zakłada ona zasadniczo pozytywną wartość metafizyczną i aksjologiczną spotykanych osób, wydaje się jednak, że samo pozytywne wartościowanie nie wystarcza do zbudowania postulowanej teorii.

Wieloaspektowy opis doświadczenia *Innego* pozostawił Ryszard Kapuściński. Podróżnik i mistrz reportażu wskazywał na wielowiekową historię spotykania się z *Innym* (Kapuściński: 2007, 11). Zauważał, że odmienność drugiego wynika zarówno z cech osobowych danego człowieka, jak i z jego przynależności do określonej kultury (Kapuściński: 2007, 10). Kapuściński uważał, że zainteresowanie przedstawicielami innych kultur może wynikać z ciekawości i chęci poznania, ale pełen realizmu stwierdzał, że w historii świata stałym odruchem wobec *Innych* było „podbić, skolonizować, opanować, uzależnić” (Kapuściński: 2007, 17). Kapuściński utrzymywał, że najważniejszymi czynnikami dyferencjującymi są rasa, narodowość i religia. Cenił poglądy Emmanuela Lévinasa za bardzo pozytywne podejście do *Innych*, zwracał przy tym uwagę na fakt,

że poglądy francuskiego filozofa dotyczą spotkania i dialogu z *Innym* w ramach tej samej, zachodniej cywilizacji (Kapuściński: 2007, 29 i 73). Wydaje się, że spotkanie z reprezentantami innych religii i ras mogłoby trudniejsze i bez ubogającego spotkania. Wobec stałego doświadczania wielokulturowości Kapuściński wskazywał na potrzebę „silnego i dojrzałego poczucia tożsamości” (Kapuściński: 2007, 38).

W poszukiwaniach swojego miejsca w świecie i w próbach określenia swojej tożsamości potrzebujemy kryteriów. Wydaje się, że bardzo dobrym, a może najlepszym kryterium stanu ducha i jakości naszego życia jest wzrost, a więc zdolność czynienia rzeczy nowych. W chrześcijańskiej wizji świata postęp ten wyraża się przede wszystkim przez wzrost w prawdzie lub w miłości. Ten wzrost nie musi oznaczać przekraczania granic, ale przede wszystkim jest wyrazem uzyskiwania swej tożsamości lub doskonałości (samorealizacji, spełnienia). Jest on raczej dążeniem do granic niż ich przekroczeniem. Osiąganie swej tożsamości może wynikać z podejmowania stale nowych wyznań, które umożliwią bycie sobą, ale nie jest to przekraczaniem granic. Dokonuje się to przy tym w doświadczeniu indywidualnym, w osobistym zmaganiu się ze swoimi słabościami. Oznacza to, że nie mamy powodów twierdzić, że z pewnością taki proces zachodzi w rzeczywistości społecznej, w tym też politycznej.

2. Przekraczanie granic – *ad intra*

W celu omówienia przekraczania granic *ad intra* wypada wcześniej określić, czym jest polityka i jej istota zwana politycznością. W stosunku do obu pojęć nie ma zgody w nauce o polityce, dlatego będą tu zaprezentowane różne stanowiska. Następnie wskażemy motywy zaangażowania w działalność polityczną.

Co to jest polityka?

Zacznijmy od nazwania podstawowego dla nas pojęcia. Znanie nam jest ono z informacji medialnych i prywatnych rozmów. Zapewne często nie zastanawiamy się, czym ona jest w swojej istocie i jak ją rozumiano na przestrzeni dziejów. Określenie przedmiotu polityki może dać nam pierwszą (fundamentalną) intuicję odnośnie do problemu przekraczania granic w polityce.

Słownik politologii PWN określa politykę jako „praktyczne zastosowanie sztuki czy nauki kierowania państwami lub innymi podmiotami politycznymi” (*Słownik politologii*: 2008, 425). W takim rozumieniu polityki określenie *podmiot polityczny* znaczy więcej niż *podmiot państwowy*. Należy zapewne przypuszczać, że tymi innymi podmiotami politycznymi są partie polityczne, związki zawodowe, grupy interesu działające w obrębie państw. Ponadto jako podmioty można traktować porozumienia (unie, pakt, sojusze) poszczególnych państw. Takie określenie polityki wskazuje, że istnieje sfera prywatna, która nigdy nie jest treścią działań politycznych. To określenie może również wskazywać na fakt, że są dziedziny życia społecznego, które nie należą do polityki (sport, sztuka, życie rodzinne, religia). Praktyka wskazuje, że są one przedmiotem uregulowań państwowych, zarazem w tym określeniu polityki nie znajdujemy kryteriów, na podstawie których stają się działaniem politycznym. Nie znajdziemy tu także kryteriów, które mogłyby ocenić stosowność zaangażowania państwa w tych sferach życia społecznego.

Innym sposobem rozumienia polityki jest traktowanie jej jako działania społecznego, którego głównym zadaniem jest budowanie i zachowanie jedności społeczeństw. Takie ujęcia polityki można spotkać w działach z zakresu filozofii politycznej już od czasów Platona. Do tego nurtu można zaliczyć poglądy angielskiego filozofa Thomasa Hobbesa (1588-1679).

Wyróżnia on stan przed polityczny i stan polityczny, a więc mówi o przekraczaniu granicy polityki i tego, co polityką nie jest. Stan przed polityczny charakteryzuje się walką wszystkich ze wszystkimi (*bellum omnium contra omnes*). W tym stanie natury relacje międzyludzkie są organizowane wyłącznie za sprawą dwóch uczuć: strachu przed śmiercią z rąk innego człowieka oraz pragnienia tryumfu nad nim przez zadanie mu śmierci (Chmielewski: 2009, 24). Ze względu na stan stałego napięcia ludzie gromadzą się we wspólnotę, w której przyjmują pewne reguły. Najwcześniejszą z nich jest zakaz przemocy w stosunku do członków wspólnoty i przekazanie władcy uprawnień w zakresie podejmowania decyzji o użyciu przemocy. Przejście w stadium polityczne wiąże się z zakazem zabijania przeciwnika, bowiem bez tego zakazu istniałby przed polityczny stan wojny. W koncepcji Hobbesa początek polityki wynika z ograniczenia ogólnej walki wszystkich ze wszystkimi, w celu uchronienia społeczeństwa od stałego strachu, a dzieje się to poprzez przekazanie uprawnień władcy.

Polityka bywa również rozumiana jako sztuka rządzenia. W takim rozumieniu obejmuje ona „procesy, przez które rząd odpowiada na naciski szeroko rozumianego społeczeństwa, w szczególności w alokacji zysków, nagród lub kar” (Heywood: 2008, 5). Takie rozumienie polityki jest bliskie angielskiemu terminu *policy*. Sztuka rządzenia jest umiejętnością potrzebną w każdym typie społeczeństwa, zarówno w starożytnych demokracjach, jak i we współczesnych monarchiach i demokracjach liberalnych. Od uczestników procesów politycznych wymaga stosownej kompetencji, jak rozpoznania swego miejsca w całym systemie politycznych. Odmienne decyzje podejmuje obywatel, który tylko uczestniczy w wyborach, a inne działania podejmują członkowie partii politycznych, grup nacisku i pracownicy formalnych struktur państwowych.

Polityka bywa również definiowana jako sfera spraw publicznych (Heywood: 2008, 10-11). To co publiczne może być tu rozumiane jako ogół działań, które nie należą do sfery prywatnej. Nie muszą być one wyrażone poprzez działalność w organach władzy państwowej, a mogą przejawiać poprzez udział w tzw. społeczeństwie obywatelskim. Tam, gdzie poszczególne osoby są w stanie same rozwiązywać swoje problemy, można mówić o sferze *apolitycznej*. Takimi sprawami jest życie rodzinne, twórczość artystyczna czy praktyki religijne. Im mniejszy jest zakres tego, co *apolityczne*, oraz im mniejszy jest zakres regulacji państwowych, tym większy stopień upodmiotowienia społeczeństwa.

Polityka może być również ujmowana jako kompromis i konsensus (Heywood: 2008, 11-13). Takie ujęcie wskazuje przede wszystkim na sposób rozwiązywania konfliktów. Tak uprawiana polityka stara się również unikać powstawania napięć poprzez inspirowanie i chronienie konsensusu. *Polityka konsensusu* zakłada zgodę odnośnie do podstawowych zasad dotyczących państwa, nie wyklucza różnic w sprawach drugorzędnych. Taka polityka zakłada znaczną wrażliwość moralną większości społeczeństwa oraz gotowość czynienia ustępstw przez różne strony potencjalnych napięć.

W końcu polityka może być rozumiana jako władza (Heywood: 2008, 13-15). Sprawowanie władzy może polegać na podejmowaniu działań, które wpływają na określone decyzje i postawy społeczeństwa. Działania mogą polegać użyciu siły lub zastraszaniu, oferowaniu korzyści, a także proponowaniu pewnych przywilejów. Władza może być również sprawowana poprzez kształtowanie myśli, pragnień i potrzeb. Zwolennicy takiego rozumienia władzy oczekują od rządzących bierności i posłuszeństwa. Krytykę tak uprawianej polityki wyrażają przede wszystkim przede wszystkim przedstawiciele środowisk, które czują się

prześladowane i uciemnione, np. środowiska feministyczne i komunistyczne.

Polityczność

Przedstawione wyżej sposoby rozumienia polityki opisują zasadniczo sposoby jej uprawiania, nie wskazują jednak fundamentu zjawisk, które nazywamy politycznymi. Na pytanie, co jest polityczne, stara się odpowiedzieć już nie politologia, ale filozofia polityki. Kluczowym pojęciem w tym względzie jest pojęcie polityczności.

Polityczność jest pojęciem stosunkowo nowym w teorii polityki. W teorii polityki pojawiło się dopiero w XX wieku, choć refleksja nad polityką sięga starożytności. Pionierem w określaniu pojęcia polityczności był Carl Schmitt (1888-1985), niemiecki politolog, specjalista w zakresie nauk o państwie i prawa międzynarodowego, filozof społeczny i teoretyk prawa. Twierdził on, że rzadko można spotkać prostą definicję polityczności. Najczęściej polityczność pojawia się w znaczeniu negatywnym jako opozycja do różnych innych pojęć; na przykład jako element antytezy polityka i gospodarka lub polityka i moralność, czy polityka i prawo (Schmitt: 2012, 245-247). Określenie *polityczne* jest często traktowane jako synonim określenia *państwowe*. Oznacza to, że przede wszystkim państwo jest zjawiskiem politycznym, a polityczność okazuje się treścią państwa.

W celu określenia pojęcia polityczności należy na wstępie ustalić i opisać specyficzne kategorie polityczne. Schmitt zauważa, że „polityczność ma bowiem własne kategorie, które wobec różnych, względnie samodzielnych obszarów ludzkiego myślenia i działania, zwłaszcza zaś wobec moralności, estetyki i ekonomii, dają się zastosować tylko w szczególny dla siebie sposób” (Schmitt: 2012, 253). Dla określenia tego, co specyficznie polityczne należy wskazać podstawowe rozróżnienie, jak

w obszarze moralności najbardziej podstawowym rozróżnieniem jest podział na dobro i zło, w estetyce na piękno i brzydotę, w ekonomii na zysk i stratę lub na to, co opłacalne i nieopłacalne.

Carl Schmitt uznał, że podstawowym rozróżnieniem określającym wszelkie działania polityczne jest rozróżnienie *przyjaciela* i *wroga* (Schmitt: 2012, 254). Uważa on, że jest to tylko określenie pojęcia, które daje nam jasne kryterium polityczności, ale nie jest jej wyczerpującą definicją i nie przesądza o jej treści. Schmitt stwierdza, że polityczny wróg nie musi być moralnie zły, estetycznie odpychający ani też nie musi być postrzegany jako ekonomiczny konkurent. Z ekonomicznego punktu widzenia prowadzenie interesówz wrogiem może być czasami korzystne. W sensie egzystencjalnym on jest *tym innym*, jest więc *obcy* i to w zupełności wystarcza, aby spełniać kryterium polityczności.

Z faktu istnienia relacji *przyjaciela* i *wroga* wynika możliwość pojawienia się konfliktu zbrojnego. Może być on naturalną konsekwencją politycznych relacji. Wojna jest ostatecznym środkiem takiej relacji, a o jej powstaniu bądź jej wykorzystaniu decydują organy władzy państwowej (Schmitt: 2012, 275). Ma sens jedynie wtedy, jeśli w ludzkim świecie rzeczywiście powstanie różnica między przyjacielem i wrogiem lub przynajmniej możliwe jest pojawienie się takiej różnicy. Wojna prowadzona z *czysto* religijnych, moralnych, prawnych lub ekonomicznych motywów pozbawiona byłaby sensu (Schmitt: 2012, 264). O jej zasadności decyduje istnienie relacji *przyjaciela* i *wroga*.

Jak słusznie zauważa Anna Pięta-Szawara, w rozważaniach Schmitta można zauważyć nie tyle dążenie do stworzenia definicji polityczności, ile do wyodrębnienie obszaru działań politycznych (Pięta-Szawara 2014: 59). Tę rolę spełniają dwie kategorie: *przyjaciel* i *wróg*.

Ryszard Skarżyński zwraca uwagę na fakt, że Schmitt „pokazał jednoznacznie, że tego, co polityczne nie sposób interpretować ani przez pryzmat państwa, ani przez pryzmat panowania politycznego” (Skarżyński: 2012, 314). Skarżyński uważa, że dla określenia tego, co polityczne, nie jest konieczne wskazanie przyjaciela (sojusznika) i wroga. Ważniejsze jest istnienie samego wroga, a dokładniej wywołanej przez niego relacji (Skarżyński: 2012, 324).

Chantal Mouffe krytykuje ujęcie polityczności Schmitta. Wypomina mu zakładanie istnienia homogenicznej społeczności (Mouffe: 2008, 29). Dominujący w Europie liberalizm krytykuje za zbytnią wiarę w możliwość racjonalistycznego konsensusu (Mouffe 2008: 18). Według niej przyszłość świata zależy od stworzenia porządku, w którym będzie miejsce na wielobiegunowy pluralizm (Mouffe: 2008, 133-136 i 147).

Odmianą koncepcję polityczności przedstawiła Hannah Arendt. Dla niej to, co polityczne, przejawia się poprzez udział w sferze publicznej, która jest w opozycji do tego, co prywatne. Ten udział nie zakłada walki, ale jest raczej usiłowaniem o dobro wspólnoty. Wydaje się, że we współczesnych społeczeństwach konsumpcyjnych taka polityka przestała istnieć i została zastąpiona rządami biurokracji (Pięta-Szawara: 2014, 67).

Jak stwierdza Mirosław Karwat, *polityczność* – gdyby zacząć od definicji tyleż ramowej, co tautologicznej – to cecha zjawisk społecznych polegająca na ich ścisłym związku z mechanizmem życia politycznego. Według niektórych koncepcji teoriopolitycznych jest to cecha (lub raczej zespół cech) uznana za *wyróżnik polityczności* (tzn. kryterium zakwalifikowania zjawiska do kategorii zjawisk politycznych). Oczywiście samo kryterium kwalifikacji pozostaje przedmiotem sporu między różnymi orientacjami metodologicznymi; zwłaszcza między ujęciem polityki w kategoriach rywalizacji, walki,

wojny, władzy a ujęciem polityki w kategoriach harmonizacji interesów, współdziałania” (Karwat: 2010, 64). Dalej Karwat zastanawia się, czy *materię polityki* określamy poprzez zawartość dziedziny zwanej polityką, czy przez wytyczenie granic i przypisanie przynależności, czy raczej przez ustalenie elementów konstytutywnych. W końcu skłania się do stanowiska, które uważa, że należy *a priori* określić, co jest polityczne i w ten sposób wskazać to, czym jest polityka. Podejście takie według niego jest głęboko zakorzenione w tradycji nauki o polityce.

Karwat stwierdza w innym tekście, że polityczność jest pojęciem wieloznacznym (2015, 49). Może wskazywać na obiektywne (niezależne od świadomości) właściwości zjawisk, a także subiektywne (intencjonalny) kwalifikacje tych zjawisk. Karwat wyróżnia odmienne statusy ontologiczne polityczności zdarzeń, polityczności działań i polityczności procesów społecznych. W końcu wyróżnia polityczność atrybutową i kontekstową oraz polityczność pierwotną i wtórną.

W podsumowaniu tej części naszych rozważań należy stwierdzić, że pojęcie polityczności nastrocza wiele problemów jej badaczom (Minkner: 2010, 72). Najważniejsze z nich to wieloznaczność w debacie publicznej, przeciwstawianie sobie pojęć i polityki oraz ideologii, a także uznawanie polityczności jako istoty polityki.

Motywy zaangażowania się w działalność polityczną

Na podstawie przytoczonych sposobów rozumienia polityki i polityczności można stwierdzić, kiedy osoby włączają się w działalność polityczną, a więc przechodzą ze stanu bierności w stan zaangażowania. Bazując na teorii Schmitta, stwierdzimy, że uczestnictwo w sferze polityki wynika z istnienia zbiorowości, które traktują się jako *wrogowie* lub *przyjaciele*. Według ujęcia Arendt owo zaangażowanie

wynika z chęci uczestniczenia w sferze publicznej ze względu na dobro wspólnoty.

Zagadnieniem uczestnictwa w działalności politycznej zajmował się Robert A. Dahl (1915-2014), ważny współczesny teoretyk demokracji. Wyróżnił on siedem powodów uczestnictwa w polityce. Uważał, że jednostki są skłonne do zaangażowania się z politykę, jeśli:

- a. cenią potencjalne nagrody (korzyści – nie tylko materialne, też takie jak uznanie w swoim środowisku, możliwość pracy z przyjaciółmi, satysfakcja z przedłużenia tradycji rodzinnej),
- b. uważają, że alternatywy są istotne (wybór ma znaczenie – nie twierdzą, że partie są takie same i nie oferują wyboru),
- c. wierzą, że mogą wpłynąć na wynik (decyduje przeświadczenie o własnych możliwościach, dlatego angażują się raczej ci, którzy z natury są optymistami),
- d. są przekonane, że wynik nie będzie zadowalający, jeżeli nie będą działać,
- e. mają przydatną w danej kwestii wiedzę i umiejętności,
- f. muszą pokonać mniej przeszkód, aby działać,
- g. są mobilizowani do uczestnictwa przez innych.

W działalności politycznej w sposób aktywny nie uczestniczy większość społeczeństw. Tylko około 20-30% nawet nie uczestniczy w głosowaniach. Powody takich postaw wyrażają przeciwieństwa podanych siedmiu powodów zaangażowania.

3. Przekraczanie granic – *ad extra*

Dotychczas mówiliśmy o powodach zaangażowania się w działalność polityczną, co oznacza wejście w krąg politycznych oddziaływań, co można zarazem traktować jako przekroczenie polityki. Wydaje się, że można mówić o pewnym przeciwieństwie takiego przekraczania granic. Dzieje się to wtedy, gdy dochodzi do zaniechania działalności politycznej lub

prowadzenia działalności wbrew jej oczekiwanej albo deklarowanej naturze.

Jak już stwierdzono wyżej, zjawiskami typowo politycznymi są te, w których istnieje relacja *przyjaciela* i *wroga*. Należy przypuszczać, że zanik takich relacji może powodować zmniejszanie się sfery politycznej. Konsekwentny w swej teorii Schmitt stwierdza, że „kiedy brakuje rozróżnienia na przyjaciół i wrogów, wówczas zamiera życie polityczne” (Schmitt: 2012, 282). Oznacza to też, że państwa i polityka będą istnieć tak długo, jak będzie istniał najsilniejszy podmiot, który będzie traktował inny podmiot jako zagrożenie. Schmitt traktuje taką sytuację tylko jako hipotetyczną, raczej niemożliwą do zrealizowania, a ewentualne przekraczanie granic jest sprawą iluzoryczną. Zapewne można sobie wyobrazić poszczególne osoby, które stwierdzą, że nie mają wrogów. Nie są one jednak podmiotami politycznymi, bowiem według Schmitta *przyjacielem* lub *wrogiem* są zbiorowe podmioty. Całe narody lub państwa doświadczają możliwości zagrożenia i owa możliwość decyduje o istnieniu polityki.

Schmitt, rozważając pojęcie polityczności stwierdza, że są sfery życia społecznego, które nie podlegają regulacjom władzy państwowej. Tak rozumianej neutralizacji i odpolitycznienia istotnych dziedzin życia nie ma w państwie totalnym, a więc państwie, które jest tożsame ze społeczeństwem. Państwo totalne kolonizuje każdą dziedzinę i każdy obszar życia. W takim państwie wszystko jest przynajmniej potencjalnie polityczne, a odwołania do państwa nie pozwalają już wyróżnić żadnej specyficznej cechy polityczności. „Państwo absolutystyczne jako wytwór XVIII wieku przekształciło się najpierw w XIX-wieczne państwo neutralne (to znaczy państwo odrzucające politykę, interwencjonizmu), aby w XX wieku przyjąć w końcu formę państwa totalnego” (Schmitt: 2012, 250). Zatem rządy o charakterze totalitarnym

i despotycznym są nadużyciem powszednie rozumianej polityki. W takich systemach nie ma miejsca na wolność jednostki, a całość życia społecznego jest zawłaszczana przez władzę państwową. Nie ma tutaj miejsca na szczegółowe omówienia takich systemów, wydaje się, że nie jest to konieczne, bo na różne sposoby doświadczamy skutków takiego systemu.

Przekraczanie granic w polityce może polegać na rezygnacji ze standardów moralnych. Polityka jak każda inna dziedzina ludzkiego życia podlega ocenie moralnej. W przypadku braku zastosowania się do reguł ogólnie przyjętych (dekalog, etyka naturalna) lub reguł uznawanych w danym środowisku możemy mówić o przekraczaniu granic polityki. Jest to przekraczanie granic *ad extra*, bo jest wychodzeniem poza przyjęte normy. Trudno stwierdzić, jak często taka sytuacja ma miejsce, bowiem polityki nie oceniamy według zachowania zasad moralnych. Wydaje się jednak, że można zgodzić się z Sławomirem Sowińskim, że moralność w polityce jest „dobrem rzadkim” (Sowiński: 2012, 141-142). Przytacza on cztery powody takiego zjawiska: po pierwsze – celem polityki jest władza, dla jej osiągnięcia nie wystarczy poprawność moralna, potrzebna jest także charyzma, determinacja, umiejętności i odrobina szczęścia; po drugie – z powodu złożoności problemów etycznych istnieje między nimi wewnętrzny konflikt, nie sposób zachować wszystkie zasady; po trzecie – istnieją odmienne sposoby wartościowania moralnego w poszczególnych środowiskach; po czwarte – polityka jest polem nieustannych konfliktów interesów.

Klasyczna nauka społeczna Kościoła postuluje stosowanie trzech zasad: zasady solidarności, zasady dobra wspólnego i zasady pomocniczości (Höffner: 1992, 29-41). Nierespektowanie tych zasad może być uznane jako naruszanie zasad właściwych działalności politycznej, a więc przekraczanie granic właściwych polityce. Naruszenie zasady solidarności może polegać

bądź na zbytym indywidualizmie, bądź na kolektywizmie, w którym nie jest szanowana godność jednostki. Nierespektowanie zasady dobra wspólnego może polegać na obronie interesów partykularnych. Brak zastosowania zasady pomocniczości polega na zbytnej ingerencji organów władzy państwowej w życie jednostek i poszczególnych grup.

Swoistym przekraczaniem granic w polityce może być zjawisko znane jako *postpolityka*. Sugeruje ono wyjście poza krąg tego, co polityczne. Nawiązuje do pojęć rodzaju *postkolonializm*, *postmodernizm* czy *postkomunizm*. W swojej istocie nie jest jednak rezygnowaniem z działalności politycznej, ale raczej uprawianiem jej w inny sposób. Działania w duchu *postpolityki* polegają przede wszystkim na wykorzystywaniu różnych technik informacyjnych dla kształtowania korzystnego wizerunku. Politycy działający w duchu *postpolityki* starają się przekonać wyborców o braku związania z jakąkolwiek ideologią, o braku powiazań miedzy władzą i polityką oraz o swoim nastawieniu na służbę dla społeczeństwa. Przykładem takich działań może być hasło z kampanii wyborczej w roku 2010: *Nie róbmymy polityki – budujmy drogi*.

Za formę przekraczania granic w polityce można uznać tworzenie unii i sojuszy. W ten sposób organizmy państwowe rezygnują z części swoich uprawnień, ale zachowują swoją odrębność. Szulakiewicz twierdzi, że „współczesne wydarzenia polityczne stawiają problem granic wśród istotnych zagadnień kultury. Wystarczy wskazać tu, że Europa pod względem politycznym, militarnym i ekonomicznym znosi granice, lecz wcale nie oznacza to ich końca” (Szulakiewicz: 2010, 7). Wyrazem przekraczania granic jest tu ich znoszenie poprzez tworzenie unii państw. Proces ten jako rozumiany jako coś pozytywnego, jako coś, co nie zagraża członkom zmieniających się struktur politycznych.

W końcu należy stwierdzić, że przekraczanie granic w polityce w kierunku *ad extra* może polegać na zaniechaniu działalności politycznej. Może ona wynikać z zaniku motywacji, które zachęcały do zaangażowania politycznego. Dzieje się to wtedy, gdy np. polityk nie ceni potencjalnych nagród, gdy jest przekonany, że działania nie przyniosą spodziewanego rezultatu lub gdy postanowi zaangażować się raczej w innej sferze działalności społecznej.

4. Problematyka granic w naukach o polityce

W naukach o polityce podejmuje się problem granic. Problematykę tę podejmuje się również w kontekście refleksji nad samą dziedziną nauki. Zatem o granicach mówi się przy określeniu przedmiotu, metod i celów badań naukowych. W środowisku politologów problemem jest również rozstrzygnięcie, czy należy nauka o polityce należeć do obszaru nauk społecznych, czy do obszaru nauk humanistycznych (Wojtaszczyk: 2015, 51-63).

Grażyna Ulicka zauważa, że określenie granic nauki o polityce jest istotne z powodu budowania tożsamości środowiska badaczy, którzy zajmują się tą dziedziną wiedzy. Politolodzy często uprawiali inne dziedziny wiedzy, zatem określenie właściwego dla nauk o polityce przedmiotu, metody i celu, a także tworzenie formalnych struktur badaczy pozwala na wyróżnienie ich w świecie nauki. Ulicka używa pojęcia granic lub *przekroczenia granic* w trzech konspektach. Po pierwsze poprzez wychodzenie poza obszar dyscypliny, określony przez przedmiot, metodę i cel badań. W związku z tym można mówić nie tylko o przekraczaniu, ale i otwieraniu, zamykaniu bądź uszczelnianiu granic badań (Ulicka: 2015, 100-101). Przedmiotem nauk o polityce jest i być powinna tylko polityka w znaczeniu *polity*, *politics* i *policy*. Po drugie o granicach można mówić przy okazji określania zakresu subdyscyplin nauki polityce. Tutaj zwykle wyróżnia się teorię polityki, politykę danego

państwa, analizę porównawczą systemów politycznych oraz badanie stosunków międzynarodowych (Ulicka: 2015, 111). W końcu o przekraczaniu granic Ulicka mówi w kontekście określania zadań dla polskich badaczy i postulowania badań, które dotąd „(...) nie były domeną szerszych zainteresowań. Chodzi tu zwłaszcza o empiryczne, w tym porównawcze badania systemów politycznych, ekonomię polityki, socjologię historyczną polityki” (Ulicka: 2015, 116-117).

Wśród politologów polskich trwa dyskusja na temat jej poziomu i spełniania standardów nauki. Autorzy krytyczni wobec dorobku polskiej politologii postulują przekraczanie granic między wiedzą potoczną a dyscypliną naukową. Ryszard Skarżyński uważa, że „podstawowy dylemat politologii sprowadza się do kwestii: czy ma ona być dyscypliną współczesnej nauki, czy też zlepkiem nieokreślonej, mglistej i pozornej wiedzy o społeczeństwie, nieodbiegającej od pozostającej w dyspozycji tych, którzy w wyborach bezwiednie poddają się manipulacjom” (Skarżyński: 2012a, 15).

Ciekawym zjawiskiem na uczelniach, na których istnieją jednostki (instytuty, wydziały) zajmujące się politologią, jest wprowadzanie kierunków mających w swojej nazwie *bezpieczeństwo*. Wynika to z preferencji, zainteresowań, a może lęków studentów. Wydziały tworzą takie kierunki ze względu na dotacje państwowe, które zależą od liczby studentów. W ten sposób studencka potrzeba bezpieczeństwa decyduje o istnieniu katedr na wydziałach politologii, zarazem ogranicza ilość środków na prace badawcze, a więc zmniejsza szanse na rozwój nauki. W tej sprawie wina nie leży po stronie studentów, ale raczej po stronie urzędników, którzy stworzyli niefunkcjonalny i ograniczający kreatywność system.

Podsumowanie

Przekraczanie zjawisk jest powszechnym zjawiskiem w kulturze, doświadczane jest przez poszczególne osoby, środowiska i grupy. Również w polityce to zjawisko ma swoje trwałe miejsce. Przejawia się poprzez samo podjęcie działalności politycznej, której tutaj nazwaliśmy przekroczeniem granic *ad intra*. Można także wskazać przekraczanie granic *ad extra*, które może mieć postać rządów absolutystycznych i totalitarnych, niespełniania standardów etycznych lub zaniechania działalności politycznej. Ponadto należy zwrócić uwagę na fakt, że istnieją również dylematy w ramach nauki o polityce, które przejawiają się poprzez dylemat uprawiania jej jako tylko wiedzy potocznej lub dyscypliny naukowej oraz poprzez problem zakwalifikowania nauki o polityce do nauk społecznych lub humanistycznych. Oznacza to, że przekraczanie granic obecne jest nie tylko w polityce, ale również w nauce, która ją bada.

Bibliografia

- Chmielewski, A. „Polityka i etyka Alistaira MacIntyre’a” MacIntyre A., *Etyka i polityka*, Wydawnictwo PWN, 2009.
- Heywood A. *Politologia*. Wydawnictwo PWN, 2008.
- Höffner J. *Chrześcijańska nauka społeczna*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, 1992.
- Kapuściński R. *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, 2007.
- Karwat M. „Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne metody analizy”. *Studia Politologiczne*, vol. 17, 2010.
- Karwat M. „O statusie pojęcia polityczności”, *Studia Politologiczne*, vol. 37, 2015.
- Krasnodębski Z. *Upadek idei postępu*, Ośrodek Myśli Politycznej, Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera, 2009.
- Minkner K. „Główne problemy konceptualizacji pojęcia polityczności”. *Studia Politologiczne*. vol. 37, 2010.

- Mouffe Ch. *Polityczność*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008.
- Pięta-Szawara A. „Teoretyczno-filozoficzne rozważania o istocie polityczności.” Koziello T., Maj P., Pieta-Szawara A. (red.) *Perspektywy badawcze i dylematy teorii polityki*, 2012a.
- Schmitt, C. „Pojęcie polityczności”. Schmitt, C. (red.) *Teologia polityczna i inne pisma*, Wydawnictwo Aletheia 2012.
- Sowiński S. „Etyka w polityce”. Sowiński, S. red., *Etyka w życiu politycznym*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR 2012.
- Skarżyński R. *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Wydawnictwo von Borowiecky, 2012.
- Skarżyński R. *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie? O tradycji uniwersytetu i demarkacji wiedzy*, Wydawnictwo Temida 2, 2012a.
- Słownik politologii* Wydawnictwo Naukowe PWN, 2008.
- Szulakiewicz, M. „Granice jako problem współczesnej kultury – wprowadzenie.”
- Szulakiewicz M. red., *Granice i ograniczenia. O doświadczeniu granic i ich Przekraczaniu*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, 2010.
- Ulicka G. „Dlaczego pytanie o granice politologii jest ważne?” *Politeja* nr 4, 2015.
- Wojtaszczyk K. A. „Granice nauki o polityce jako dyscypliny naukowej”. *Politeja* nr 4, 2015.

Hieronim Kaczmarek OP
Polska Parafia w Pradze
Husova 234/8 , 110 00 Praha 1/ Czechy
E-mail: hieronimk@dominikanie.pl